

Całoroczny abonament na **TRZECI MAJ** to jest 48 N. wynosi fr. 12; na n. 24 fr. 7; na n. 12 fr. 4.

Trzeci Maj wychodzi raz w tygodniu.

Ogłoszenia prywatne umieszcza za opłatą 50 centymów od wiersza.

Mandaty pocztowe wystawiane być mają na imię Mr Adolphe.

TRZECI MAJ.

Wszelkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być mają: à la rédaction du **TRZECI MAJ**, 12 passage Tivoli, à Paris.

W Anglii: opłaty i roszkazy na Dziennik przyjmuje Jg. Jackowski, 10 Duke street, St-James's, London, opłata roczna 12 Sz., półroczna 7 sz., ćwierćroczna 4 sz.—

9 KWIETNIA 1842.

ŚWIĘTE PRZYMIERZE I POLSKA.

W tysięcznym-osiem-setnym-piętnastym, Moskwa, Austria i Prusy podały sobie ręce, i dały światu dotąd nieznaną widowsko. Stało święte przymierze wiedzione nie żadną świętą, chrześcijańską myślą, ale w celu wynarodowienia zagarnionych ludów i rozpostarcia nad nimi żelaznej różgi przywłaszczenia. Że to stać się mogło, że się to stało, to zadziwiać nie powinno. Jest to przestroga i kara opatrzna. — Ci co ten spisek uknuli byli to ludzie obfitego rozumu, potrafilo oni przez ćwierć przeszło wieku utrzymać najpotworniejszy związek. Duch zabórów w tym przeciągu czasu, odgrywał swoją rolę potężnie i zupełnie. — Nikt nie wziął za broń, nikt tam nie szemrał bezkarnie, i jeżeli pod temi rządami wytopiane narodowości to podstępem, to trwogą, pielegnowały się jednak tajemnie, religijnie, i żyją dotąd jeszcze w całej sile, i każda pierś polską zagrzewają, to bezwątpienia winni jesteśmy tym imionom znacznych ludzi, których same nieszczęścia narodowe nieśmiały podać je zniszczeniu. Umieijmyż szanować wyroki Boga w tym ocaleniu, naszych przyszłych nadziei!

Czas wydał swoje owoce i miarka się dopełnia. — Święte Przymierze już zaczyna wątpić o sobie, a wierzyć w nieśmiertelną narodowość Polską, której zamordować tyle jego wysiłen nie mogło. — Prusy oburzone przeciw carowi ścieśnieniami

handlowemi i zbyt wielkimi wymaganiami spanoszonego, więcej jak dwaj drudzy spółnika, rzuca mu na twarz narodowość Polską! — Prusy nie potrzebują twierdz na granicy swojej, tam są twierdzą Polacy. — A więc własnem zeznaniem świętego przymierza, Polska narodowość żyje, własnem jego zeznaniem Polacy stanęliby za warownię. — To jest że Polska ma siłę, i powstać może. — My wiemy o tem.

Tak więc Polska, której zagłada dała myśl sprzysiężeniu nazwanego świętem, w własnym jego ręku mogłoby posłużyć na jego zgubę. — Odwrót skutków często widziany w domowych i publicznych dziejach! — Nie na takich w prawdzie wypadkach opieramy wyswobodzenie naszej Ojczyzny i jej przyszłe losy, z każdego ona powinna i potrafi korzystać, ale wyłącznie dla własnej sprawy, o tem już nikomu wątpić nie wolno. — Cożkolwiek bądź Polska nie jest strawioną!

Jednakże ruch powszechny objawia się w Europie. — Nie huczą działa, ale nienawiść i podrażnione interesa ułudną jeszcze barwą pokryte w dyplomatycznych stosunkach, objawiają się widoczniej w pół-urzędowych dziennikach. — Anglia swoje porażkę w Indyach, swoje niepowodzenia w Chinach przypisuje carowi. — Anglia także w pismach Londyńskich rzuca mu na twarz Narodowość Polski, i z waltownością upomina się za

FELIETON SZTUK PIĘKNYCH.

Już zima na schyłku, a znią i koncerty, fety muzykalne, Włoska i Francuzka Opera, wszystko się ciśnie z szybkością i zapowiada koniec, koniec ziemie Paryżkiej w której niema czasu odetchnąć i jest się porwanym i uniesionym z wieczora na wieczór, z Opery Francuskiej na Włoską, z balów prywatnych na publiczne! — Kto niezna z doświadczenia nie wystawi sobie co to jest być w tym świetnym chaosie zabaw, sztuk pięknych, sławnych artystów i artystek, poetów, astronomów, etc., etc. Jednak jest jedna gałąź sztuk pięknych którą góruje nad wszystkie inne z wspaniałością godną jej stopnia, tą jest muzyka. Na czele wieczorów muzycznych i koncertów wznosi się kolos niewzruszony i nieporównany, jest nim « Towarzystwo koncertów Konserwatorium Paryżkiego. » Ono albowiem prezyduje całej Europie muzykalnej, bo nie wspanialszego, nie doskonalszego jak orkiestrą Konserwatoryjną pod dowództwem owego dyrektora *Habeneke*, połowa bowiem jej złożona jest z profesorów tegoż i z najlepszych artystów Europy. — Sala Konserwatorium stała się od kilkunastu lat świątynią do której zbierają się prawdziwi lubownicy i znawcy muzyki. — Tam tak trudno jest o bi-

lety iż często zdarza się iż dwa lata uaprzód jest czterdziestokandydatów na jedno lub dwa miejsca na parterze, a lożowych biletów, o tych ani myśleć, są one abonowane raz na zawsze przez osoby które ich nigdy nieopuszczają, chyba ze śmiercią, — i bardzo łatwo można sobie wytłomaczyć ten zapał gdy się było na jednym z tych boskich koncertów, — tam to słuchać wykonywane symphonie Haydena, Oratoria Haendla, Siedem Słów i Stworzenie Świata Haydena, symfonie nieporównane Beethowena, Psalmy Marcellego, Orpheusz Glucka, Septett Beethowena ułożony na całą orkiestrę!!! Słyszysz te arcydzieła duch jest w uniesieniu tak wielkiem iż wyrównywa zachwyceniu, będąc na jednym z tych koncertów, było na programie. iż symphonia z *C, mol*, Beethowena zakończy, gdy na nią kolej przyszła, Allegro i Andanto oklaskane było z entuzjazmem, a gdy Tcherzo wstępnie z najcichszego wzmagać do Finału i zaczęto grać marsz tryumfalny, wtenczas całe zebranie wstało i z zapalem trudnym do opisanie rękami, nogami i laskami klaskając oddawali hołd temu tak wielkiemu geniuszowi, — otoż jest słabe opisanie mocy jaką muzyka wywiera na ludziach, w późniejszym artykule będę się starał opisać jej własności i jej moc jakoż i wyższość nad innemi pięknymi sztukami, — teraz zaś idąc koleją, drugie miejsce w Paryżkiem muzykalnym świecie zajmuje Opera Włoska, — i tam chociaż mniej wzniosła i

jej wolność. — I tu znowu handel w obżałowaniu po stracie w dalekich krajach posiadłości, zwraca w własnych widokach troskliwe oko na Polskę.

Francya nie widzi potrzeby, w sporze Anglii z Rosyą ogłaszać się za jedną lub za drugą, i z kłótni między temi dwoma współubiegającymi się państwami, tak ona jak Europa skorzystać może. — Izby francuzkie przecież co rok upominają się za nami, rzecz małej wagi, jednakże lubo pewni jesteśmy, że Francya nicby także dla nas bez własnego nie przedsięwzięła interesu, jej głosy sejmowe za nami mają w sobie pewną godność i uroczystość, i nie rąga spekulacją kupiecką w patryotyzm przebrana.

Austria jest jakby zostawiona na boku, nie należy ona do związku niemieckiego komor celnych, postęp, oświata i polityka Pruska odebrała jej moralne naczelnictwo Niemiec. — Stare państwo butwieje galwanizowane ręką biegłego Metternicha żyje jeszcze, z tem wszystkim zaledwie zdolne ruszać się wewnątrz kraju, na zewnątrz bez ważnej roli. — Całą jego polityką jest *konserwacja*, co dziś już nie wystarcza za dni naszych, aby się zachować, nie można odrzucać wszelkiego postępu, potęga materyalna zużywa się i zmarnieje, jeżeli jej żadna myśl moralna sił niedodaje, aby się konserwować wprowadza rozdwojenie między różne plemiona ludów pod swoje berło zagarnionych klócić, aby władać, jest to system już dziś nie dostateczny, broń obosieczna jak Sławiańszczyzna w ręku cara. — Ludy jednego plemienia wygarniają się z pośród obcych sobie plemion, kupią się, odżywają swoją narodowość. — Spór dzisiejszy między Sławianami a Madziarami w Węgrzech rozniecony skutkiem polityki Austriackiej jest pożądanym, przygotowanym ruchem ludu obudzającego się ze snu. — Tam, jak i u Sławian pod danowaniem Tureckim przechowuje się dla sprawy naszej żywe współczucie. — My znamy przyjaciół naszych!

Tak więc święte przymierze między sobą, i z temi rządami które konwencją 15 Lipca z niem podpisały jest w zakłóceniu.

— Zewsząd objawia się nie ufność dla cara, a troskliwość dla Polski i mimowolne służenie sprawie naszej. — Nieskończenie obowiązani jesteśmy jednym za troskliwość, którą jako okolicznościową słusznie podejrzujemy; drugim za przyznanie, być może przymuszane że naród Polski ma życie siłę, w czym zapewne nie zada im fałszu, lecz owszem w krótkce wybitniejszym czynem go utwierdzi.

Kiedy tak Europa jest w poruszeniu jakież jest stan, usposobienie, gotowość Kraju i Emigracyi?.....

W Emigracyi dwa główne wyrobiły się pojęcia. — Nikt już nie wątpi że Polska własnymi siłami powstać może i musi. — Wszelkie wypadki mniej lub więcej sprawie naszej przychylne, uważamy za pomoc podrzędną i w niczem samodzielnych ruchów Polski nie wstrzymującą, czy to jako czas, czy jako miejsce. — Emigracya rozumie jak najwyraźniej że nikt Polsce nie poda ręki, jeżeli się sama nie dźwignie.

Drugim nabytkiem długich sporów emigracyi jest coraz dokładniejsze wyobrażenie o *Władzy*. — Wszystkim działaniom, które przysposobią wojnę, i tym które wojna wywoła, trzeba *czoła*, trzeba *wierchołka*. — Poświęcenie i miłość, równie jest znamię *Władzy* jak posłuszeństwo, piękny przykład tej nowej ale prawdziwej teorii stanu nie praktykowanej nigdzie widzieć się już daje w wykonaniu na tułactwie. Monarchya i Demokracja dwa główne najwydatniejsze po między nami stronnictwa które, wyraźnie powiadają, co chcą, i jak chcą. — *Umieją słuchać*.

Dwa te stronnictwa dzielą zapewne Polskę jak dzielą emigracyą. — I przyjdzie niedługo chwila, kiedy po rozmaitych próbach, ukojonych rozdrażnieniach i poświęcenia miłości własnej, dla względów nieskończenie ważniejszych Emigranci, dziś niepodobnego szukający komitetu staną pod chorągwią króla, albo towarzystwa demokratycznego. — Nie ma środka — między jedną lub drugą chorągwią trzeba będzie wybierać. — W kraju taż sama konieczność, i biada tym, co spokojność w dziennikn Petersburskim zalecaną przez cara przyjmą za go-

mniej poważna muzyka słyszeć się daje jak w Konserwatorium jednak dobor śpiewaków i śpiewaczek jest tak czarowny iż nigdy łoży niema do nabycia ani krzesła, jeden tylko parter jest przystępny dla tych co niemogli się ambonować. Rubini, Tamburini, Lablach i Mario z męszczyzn; Grizi, Persiani, Albertazzi z kobiet, jest dostatecznymaby cały Paryż zatem przepadał. — Lucia, Otello, tryumf Rubiniego, Norma i Puritani, tryumf Grizi; Lucrecia, tryumf Mariego; Cerulik Sevilski, Próba Opery Tragicznej, są tryumfem Lablacha, etc., etc.; tej zimy jednak gdy Rubini opuścił teatr, Paryż stracił króla tenorów i nieporównanego śpiewaka w swoim rodzaju, także i nowe opery, jako to, Sapho i Vestalka, nie były dobrze przyjęte, Cantatrici Villane (śpiewaczki wiejskie): zrobiła efekt wielki, i na tem się kończy zima w Operze Włoskiej, której członkowie odjeżdżają na wiosnę do Londynu, — trzecia z kolei jest Opera Francuzka (Grande Opéra): — W tej dzieło najświetniejsze tej zimy było opera nowa Halewiego *Królowa Cypru*, to wielkie dzieło podwoiło reputacją sławnego mistrza, którego talent był już tak wysoko ceniony po wydaniu jego opery pod tytułem *Zydówka*. Śpiewacy sławni w Operze są Duprez, Baroilhel, Massol i Levasseur z męszczyzn; Dorus, Nathau, Nau, Stoly i Widemann z kobiet. — Co się tyczy koncertów i wieczorów muzycznych, tych jest tak wielka liczba iż za długo by było o nich

wspominać, z chlubą jednak wyznać muszę iż między najulubieńszymi artystami najwyższy stopień trzymali Polacy. Zatrzymuje się jednak aby donieść smutną wiadomość, a tą jest strata najznakomitszego z kompozytorów dawnych i terażniejszych, tak dramatycznych jako i kościelnych, mówię tu o dyrektorze tutejszego Konserwatorium Cherubinim, jest to strata którąśmy mocno uczuli, okazało się to na pogrzebie jego, który się odbył z Xiążęcą wspaniałością; król mianował go kommandorem orderu Legii Honorowej na dwa tygodnie przed śmiercią, który to stopień wymagał aby przy zwłokach towarzyszył batalion piechoty, przytem muzyka gwardyi narodowej i do pięciu tysięcy przytomnych którzy po Requiem, które było odśpiewaniem w kościele Świętego Rocha, odprowadzili zwłoki na cmentarz Père Lachèze, gdzie kilku przyjaciół mieli mowy, — tak w osiemdziesiątym drugim roku życia swego zakończył ten wielki muzyk, ten świetny kompozytor i twórczy geniusz, po tak długiej pracy i sławie która go uczyniła nieśmiertelnym, — jemu należy od wszystkich artystów, podziwienie i uszanowanie.

ANTONI KĄTSKI.

Paryż, 25 marca 1842 roku.

dło służenia Ojczyźnie. — Naszą chorągwią jest król, — jakież, zapyta kto, są nasze nadzieje obok towarzystwa demokratycznego, nam przeciwnego stronnictwa i w obec nas rozwieszającego sztandar z napisem Wolność, Równość, Braterskość. — Przeciwnik nasz z obcego stanowiska patrzy na Polskę, mało się pyta co jest praktyczne, co przystoi posadzie ziemi naszej, i jeżeli jest dobrej wiary sam się z casem przekona, że nie z Rewolucyi francuzkiej u nas zastosować się nie da. — I my chcemy Wolności, Równości praw dla wszystkich, i Miłości Bratniej, — ale my przezornie w sercu samego narodu nie zbiega praw obcych tych żywiołów szukamy, — ale my wiemy, że nigdy bezkarnie nie wyprzedza się ducha czasu; że dwadzieścia milionowego ludu od razu z demokratyzować nie można, że naprzód trzeba zgromadzić go i skupić pod znakiem widowym, zrozumiałym, znanym. — Tym znakiem dla nas, tym znakiem dla narodu jest król Polski.

Twierdźmy bez wahania, i we chwili boju gdy z naszą chorągwią staniemy najpierwsi, niezostaniemy sami — bośmy zrozumieli woli narodu, a ludzie sumienia i miłości Ojczyzny, naprzód jej dobra szukają.

Widzieliśmy nie raz najsprzeczniejsze dążenia polityczne i najrozmaitsze widoki idące wspólnie ku powszechnemu celowi, to zrządzenie się chwilowe własnej myśli na korzyść przeważniejszej ogólnej sprawy, zawsze jej zapewniło tryumf. — Kiedy grozi niebezpieczeństwo całemu narodowi lub gdy się rozpoczyna walka która ma stanowić o jego śmierci lub życiu, każdy dobry obywatel staje pod bronią, i Republikańsin walczy obok Monarchisty. — Takie pojęcie wyrobiło się już w narodach tych właśnie, które najliczniejsze dzielą stronnictwa. — W Anglii znikają Whigi, Torysy, Radykaliści; a we Francyi, nie ma Republikańsów, Półrodkowców, Legitymistów, są to Anglicy i Francuzi ile razy idzie o ogólny interes Angli i Francyi.

Pytamy się, czy w chwili działania nam tylko Polakom chodzić będzie o tryumf tej lub owej formy wtedy, kiedy już dzieło czteroletniego sejmu puścizna po świetnych ojcach naszych, testament zchodzącej do grobu przeszłości, którą w oburącz pochwytać muszą współcześni, aby naturalnym przejęciem, przyszłość zdołali przygotować, ona już siły narodu zgromadza i w jego myśl przeodzia.

Myśl będąca zadaniem już dowiedzionym i nie odpartym; celem naszych usiłowań, ofiar, i poświęceń, — powinnością życia całego, teraźniejszych i przyszłych pokoleń; gdy tym czasem reszta po większej części musi być tylko marzeniem i szkodą narodową.

Paryż, dnia 8 Kwietnia.

— Dnia 3 b. m. umarł w szpitalu Bietre ziomek nasz Adam Machwicz.

— Dzienniki Niemieckie zaczynają zwracać uwagę powszechną na stan wewnętrzny Węgier, na ciągłą a nie ustającą walkę między Madziarami a Sławiańską ludnością. Walka ta o której dotąd w Europie ledwo kto zasłyszał, była dotąd wyłącznym środkiem dla Austrii do posiadania tych pięknych i bogatych krajów. Od chwili wszakże ostatniego powstania siła Sławianizmu wzmacnia się w Węgrzech, w postępie dotąd nigdzie niesłychanym. Dziś śmiało powiedzieć można że już od Polski zależy, postawić Sławianizm w Węgrzech na tej stopie któraby mu pozwoliła potężnie walczyć zarówno najazd Madziarów, jak przewagę Niemców. Pomimo tego nie masz może kraju, któryby mniej był Polakom znanym jak są Węgry.

— Rząd moskiewski nowym a specyjalnym ad hoc ukazem, zarcza szczególne przywileje Moskalom usiedlającym się w Polskich prowincjach, szczególnie zaś wzywa ku temu wojskowych, którzy z powodu niyby redukcji armii na liście urlopowych się znajdują. Wszystko dowodzi to, na co uwagę publiczności szczególnie zwracać pragniemy. Że cała dziś usilność nieprzyjaciół naszych jest wymierzona na to, aby obcą ludność w jak największej ilości osiedlić w Polsce. Wtedy bowiem ni kną już dzisiejsze łatwości powstania się, i zrodzi się w Polsce ów stan jaki dziś jest w Węgrzech, a któremu żadna GORĄCOŚĆ DUCHA (!!) sama przez się nie poddała.

Doniesienia Literackie i Bibliograficzne.

Ner 1 *Dziennika mód Paryżskich*, wydawanego przez Kulczyckiego, zawiera prócz mód następujące artykuły: Dialog o miłości p. Leszka Dunina Borkowskiego. — Wiersz oddalonej, pr. L. D. B. — Teatr.

J. N. Bobrowicz, wydał w dwóch tomach nakładem J. Baumgartnera w Lipsku (1849) *Podróż Gulliera w nieznanom krajach*, dzieło Jonathana Swiffa. Nowe wydanie to ozdobione 450 paryżskimi drzeworytami J. J. Grandwilla, zawiera na wstępie *krótką wiadomość o Swifie* z Waltera Scotta. Dzieło to oddawna policzone pomiędzy pierwsze humorystycznego rodzaju, w nowym tym pięknym wydaniu, ozdobione prześlicznymi drzewo-rycinami, pewnie się powszechności spodoba. P. Bobrowicz podobnemi wydaniem niemałą czyni przysługę. Z Warszawy Noworocznik *Niezapominajki*, od lat kilku prapana Karola Konwella wydawany, wyszedł i na rok 1842. — podobnież wyszedł także Noworocznik *Pierwiosnek*, złożony z pism samych dam, i co do doboru artykułów jakoteż ozdoby powierzchowności, bynajmniej poprzedniczemu nie ustępuje. *Noego gabinetu poiesci* S. Z. Sierpińskiego wyszedł 2gi i 3ci tom. We wszystkich 3 tomach tego zbioru, jest zarazem 13 powiastek, między innemi w tomie 3: *Sąd diabłów na trybunale lubelskim*. Ogłoszono dalsze wychodzenie Czasopisma. *Pamiętnik religijno-moralny*, i do tyłu już nowych pism czasowych przybywa jeszcze jedno, mianowicie *Przegląd naukowy, literaturze i filozofii poświęcony*, redagowany przez p. E. Dembowskiego. Pismo Henryka Lewestama: *Roczniki krytyki literackiej*, oprócz literatury narodowej, ma także trudnić się piśmiennictwem innych narzeczy sławiańskich.

Lwowianina, przeznaczonego krajowym i użytecznym wiadomościom, wydawanego w połączeniu prac miłośników nauk, zeszyt 1 opuścił prasę, d. 4 stycznia r. b. Z Krakowa: Wyszły tom 3ci *Historji Literatury polskiej* Michała Wiszniewskiego, zawiera: Upadek Konsiantynopola i wpływ tego nieśczęśliwego zdarzenia na ukształcenie Sławian i literaturę polską w XV wieku. Historję wynalezienia kunsztu drukarskiego nad Renem. Odkrycie Ameryki przez Normanów, Polaka Scolnusa i Krzysztofa Kolumba, tudzież kraju Samojedów przez Rossyjan, i wpływ tych odkryć na nauki w Europie. Wpływ Niemiec i Francyi na literaturę i oświecenie w Polsce. Filozofję rodzimą w Polsce. O Grzegorzu z Sanoka, arcybiskupie lwowskim. Fizyognomikę, Kranilogiję i eginomancyję. Historję języka i literatury łacińskiej w Polsce. Wpływ odradzającej się literatury starożytnej na nauki i oświecenie w XV wieku. O poezyi i poetach polsko-łacińskich. Wymowę — Historję poezyi w ogólności i poezyi polskiej. o Kalimaczu

staroście Gostyńskim, jego życiu, pobycie w Polsce, i piśmach. W dodatku umieszczona wiadomość o ubiorach polskich XV wieku i t. d. Nie przestając podziwiać rzadkiej erudycji i pracowitości szanownego autora, pod względem założonego planu nie możemy jednak przyznać, ażeby wszystkie dotąd w tem dziele objęte przedmioty, których niniejszego tomu krótką tylko treść podaliśmy, ściśle do historii literatury polskiej należały.

Autorki Warszawskie. Niezwykły ruch literacki panuje pomiędzy plecią niewieścią w Warszawie, gdzie wiele pań i panien zajmuje się piśmiennictwem narodowem. Wymieniamy tu tylko te, które całkowitemi podpisują się imionami. Z pań godne wspomnienia: J z Gołców Orłowska, Barcińska i Jędrzejowiczowa (siostry z domu Chopin) Eleonora z Gagatkiewiczów Ziemiecka (autorka kilku artykułów filozoficznych i redaktorka *Pielgrzyma*), Katarzyna z Lipińskich Lewocka, Paulina z R. Kraków (autorka ładnych powieści i redaktorka *Pierwiosnka*), Joanna Widulińska (redaktorka *Magazynu Mód*), Wanda Malecka (oddawna z wielu przekładów znana), z Kraszewskich Biesiekierska (mająca wydać wkrótce powieść pod nazwą: *Anusia i Rozalia*), Anna z Krajewskich Nakwaska (autorka licznych, z upodobaniem czytanych pism, z których ostatnie, romans historyczny, *Czarna Mara* i Antonina Jachowiczowa (małżonka bajkopisarza). Z panien: Józefa Prusiecka, (które ładne *poezye* wyszły niedawno na widok publiczny), Walentyna Trojanowska, Józefina Osipowska, Albina Ostrowska i hrabianki Łubieńskie.

Ze Lwowa Ner 2 Dziennika mód paryzkich, zawiera prócz mód, następujące artykuły: awantura jarmarczna, — rys obyczajowy. Wiersz z Fausta tradycyi Göttergo. — Organista przez Chłędowskiego. — Teatr.

Z Warszawy. Rozpoczął się tu druk dzieła pana Wł. A. Maciejowskiego: *Życie domowe Polski*. Teraz kończy p. Maciejowski *Nowe Pamiętniki*, nie już ogólnym sławiańskim, lecz samym polskim dziejom poświęcone, obejmujące między innemi: dzieje Polski do Mieczysława I, i historię literatury polskiej do XVII wieku, ze szczególną na to uwagę, jak literatura gminna przeszła następnie w szlachecką, czyli narodową. — Pan Władysław Wężyk, znany z podróży po Wschodzie wygotował do druku dzieło o Egipcie w dwóch tomach. Dawniej już zapowiedzianą była malownicza podróż jego po Królestwie Polskiem, odbyta wraz z poetą — malarzem Cypryanem Norwidem. Mimo wszelkiego dla Egiptu, tej pierwszej kolebki nauk, uszanowania, i udzieleniem w *Bibliotece Warszawskiej* wyimkami wzniesionej ciekawości, radziłyśmy jednak, by ostatnia podróż pierwszą poprzedziła.

Donoszą z Wilna, że p. Kraszewski wyda niebawem, nito ciąg dalszy *Witolorandy*, dwa poematy z dziejów Litwy: *Min-dowe i Kiejstut*. Zdaje się niemal, że płodny autor ten mniej potrzebuje czasu do napisania poematu, niżli nie jeden z dawniejszych klasyków naszych do napisania bajki potrzebował. Nie widać przynajmniej, ażeby był przyjacielem swego Horacyuszowego *Nonum prematur in annum*.

— Z Warszawy. W roku bieżącym 1842 wychodzą tu następujące pisma czasowe. 1 Gazeta Rządowa, 2 Gazeta Warszawska, Korrespondent Handlowy, jako dodatek do Gazety Warszawskiej, 4 Kuryer Warszawski, 5 Gazeta Codzienna, 6 Wiadomości naukowe i przemysłowe do Gazety codziennej dołączone, 7 Gazeta Powszechna, 8 Pamiętnik literacki jako dodatek do Gazety powszechnej, 9 Pamiętnik religijno moralny, 10 Bi-

blioteka Warszawska, 11 Pielgrzym, 12 Przegląd naukowy, 13 Jutrzenka, obok w języku rossyjskim, 14 przegląd Warszawski. 15 Nadwiślanie, 16 Roczniki krytyczne, 17 ziemia-nie, 18 Sylwak, 19 Pamiętnik towarzystwa lekarskiego Warszawskiego, 20 Magazyn Mód, 21 le Glaneur de Varsovie. Z powyższych 21 pism, 14 wychodziło już w przeszłym roku a 7 jest zupełnie nowych. Nie policzone tu zostały wychodzące raz do roku także pisma peryodyczne. Pamiętnik sceny Warszawskiej, rocznik religijny *Alleluja*, dwa Noworoczniki, Kalendarze i t. p.

Z Wilna: Do lepszych powieści należy powieść wierszem Pana Jezierskiego *Kasztelan*, malujące z talentem sceny seimu ucty i t. p. rysy szlacheckie czasów dawniejszych. — Ruatki część piątą jest pod prasą. Noworocznika *Intymna* (tęcza po litewsku) wyszła część pierwsza a przysposabia się druga. Nowo w świat beletryczny wstępujący powieści o pisarzu pan K. Bujnicki wydał *Wędrowki Stanica Halajpolska Edwina Tarszy* (Michała Grabowskiego), ta wyborna powieść obrazowa pełna bagactw kolorytu i odcieni, pełna znajomości czasów drugiej połowy XVIII wieku i miejscowości Ukrainskiej, skończyła się już z tomem piątym. Było to żart zapewne korespondenta w *Oreodowniku* że pan Grabowski znużony długością tego romansu uprosił pana Kraszewskiego, aby za niego tom piąty dorobił.

— Z Poznania. Od nowego roku 1842 ma tu wychodzić nowe pismo techniczne, pod tytułem *Postęp*, poświęcone rolnictwu wyższemu, przemysłowi, kupiectwu, dobroczynności powszechnej. — Dr. Gąsiorowski, znany autor *Historji sztuki lekarskiej*, zamierza wydawać z rycinami *Żywoty sławnych lekarzy polskich*.

— W Berlinie, wydał Roman St. Kaulfuss rozprawę. *Die Slaven in den alten Zeiten bis Samo 623 eine linguistisch geographisch Untersuchang*.

— Lwowianina zeszyt II, który dnia 1 lutego prasę opuścił, zawiera. Z oddziału krajowego: 1° Wiersz do Szafarzyka, 2° Skoczyszcz, ballada przez W. O. z M., 3° Kontrakty, powiastka przez K. S.: 4° Naral, Lubycze, Rawa, Zółkiew. Cztery obrazy historyczne, Z oddziału zagranicznego. 1° Rudolf hrabia Habsburg, Cesarz Niemiecki, Obraz historyczny przez M. Michalewicz. Oddział literatury obejmuje nowiny literackie tak krajowe jako też zagraniczne, a w końcu umieszczona jest politechnika, czyli wynalazki w gospodarstwie domowym przydatne.

— Dnia 7 b. m. umarł w Poznaniu Kazimierz Buchowski, były profesor matematyki przy gimnazjum poznańskim, autor dzieła: *Wyższa analiza, czyli o rachunku całkowito różniczkowym*. Rodem był z Galicji.

— Do dwudziestu kilku ogłoszonych w Warszawie pism czasowych, jedno jeszcze przybywa, pod tytułem *Kmiolet*. Przeznaczone jest dla klasy włościan umiejących czytać i ma zawierać w stylu popularnym to wszystko, co włościanina oświecić lub zabawić może. Cel zaiste bardzo chwalebny, ale czy odniesie skutek, wątpimy. Już pierwszą przeszkodą jest za droga prenumerata 10 złp. rocznie, podczas gdy podobnej dążności poznańska *Szkółka Niedzielną* tylko cztery złp. kosztuje.

P. Hagen przełożył z francuzkiego na niemieckie szacowne dzieło hr. Antoniego Raczyńskiego. *Historja sztuk pięknych w Niemczech*.

— *Odwotanie*: Oświadczam niniejszym iż artykuł O baśni i jej narodowem kształceniu się, który w spisie rzeczy do Lwo-

wianina z r. 1841 jako przezemnie skreślony jest wymieniony, nie jest bynajmniej moim utworem, ale przetłumaczony z niemieckiego z Mnemozyny w ostatnim roku jej istnienia, K. Widmann.

— Z Wilna : Nowe dzieło J. J. Kraszewskiego opuszcza prasę : Studia literackie. Składa się z piętnastu rozdziałów, z których zwracają szczególnie uwagę mające napis : Życie umysłowe, — nowa literatura, — pierwiastek narodowy w literaturze dawniejszej, — pisarze i czytelnicy, — o historii, — o poezji, romans i powieści, — dramat, — literatura peryodyczna, — krytyka, — życie domowe kilku pisarzy polskich. — Obrazu biograficzno historycznego literatury i nauk w Polsce przez A. Jochera, wyszedł z druku poszyt ósmy czyli tomu drugiego poszyt trzeci.

— Z Warszawy : Album czyli zbiór narodowych obrazów z pospolitego życia ludu Warszawskiego zaczął wydawać W. Piwarski od początku r. 1841 w cynkografii Banku polskiego. Co miesiąc wchodzi jeden obraz charakterystycznie rysowany z pochwytnością ducha przyrodzonego ludu i rysów twarzy i tak szczęśliwie na cynkowych blachach wycieniowany i z nich odbity, że w równi stanąć może z najlepszymi litografiami ; a jedyny jest w przedstawieniu tak trafne rzeczy domowych i z natury czerpanych. P. Piwarski znany już powszechnie jako dobry rysownik warszawski, zasługuje na wdzięczność powszechności, że w narodowych obrazach podniósł do tak wysokiego doskonałości stopnia cynkografię i że pewnie drugich do naśladowania siebie pobudzi, a tym sposobem sztuki piękne u nas dosyć zaniedbane ożyją. Są w księgarni pana Winiarza z tego Album p. Piwarskiego następujące Obrazy : Styczeń 1841. « Hitkap na Pradze i porachunek z Wojciechem, — Huty, — Garkuchnia pod studnią czyli obiad w każdym czasie ; w Warszawie w Starem Mieście na rynku. Marzec. — Zaduszki czyli Dziady z pod kościoła Świętego Krzyża z 1839, w Warszawie. — Kwiecień, Baranki! Szynki! czyli tary Wielkorobotni za Żelazną bramą. — Maj, — Spekulacja na przedce czyli handlowa spółka w Warszawie. — Czerwiec, — Grajek Mazur czyli poczesna z przygrywką. — Lipiec, — Handel! Handel! wszystko kupują dobrze zapłacą. — Sierpień, — Cebularz Warszawski : Czosnek, Cebula, Imość! — Wrzesień, Przedsień na Pocięgowie. — Październik, — Pan Maciej z pod Łukowa, czyli Podlesiak w Warszawskim targu. — Widzący te obrazy pewnie przyznają że nie są przechwalone.

— Ze Lwowa. Czasopisma naukowego, od zakładu narodowego imienia Ossolińskich wydanego, rpk siódmy, zeszyt czwarty we Lwowie, z tłoczni Józefa Sznajdera, 1841 roku wyszedł i zawiera w sobie następujące rzeczy : 1° Historję młodości Zygmunta I, czyli życie jego aż do wstępu na tron, z rękopisma J. M. Ossolińskiego (dokończenie). 2° Opisanie głowy petryfikowanej (skamieniałej) znalezionej w obwodzie Przemyskim, z uwagami nad skamieniałościami w ogólności, Tytusa Hr. Dziedoszyckiego, (dokończenie). 3° Uwagi nad polskimi przekładami pieśni o wyprawie Igora Swiatosławicza na Połowców przez K. S. (dokończenie). 4° Nekrolog Michała Stöggern, Dr. fil. i prof., przez Dr. Haimbergera. — Dodane do tego : uwiadomienie o wychodzie mającym dalszym ciągu czasopisma Naukowego na rok 1842, w cięwier rocznych zeszytach pod tytułem : Biblioteka Zakładu Imienia Ossolińskich, poświęcona dzieciom, rozprawom i wiadomościom naukowym. — Każdy zeszyt zawierać będzie najmniej arkuszy dziesięć dołączone także będą : tablice, podobizny, kamienioryty. — Przedpłata roczna 5 złt. mon. konw.

— Stanisław Lubicz Jaszowski, współpracownik « Redakcyi « Gazety Lwowskiej » którego wiele utworów tak prozą jak i wierszem umieszczonych « w Pamiętniku Lwowskim » Pszczółce « Rozmaitościach Lwowskich » i wielu innych pismach polskich, zjednały mu imię zaszczytne, autor wydanych w osobnym zbiorze poezji, jak i wielu historycznych powieści, tudzież Słowianina i Dniestrzanki ; mąż prawego łagodnego charakteru, wszystkim swoim znajomym miły, zostawiwszy w rękopiśmie niedokończoną pracę swoją : Opis i żywoty znakomitych mężów miasta Lwowa za dawnych czasów ; rozstał się z tem światem dn. 12 lutego b. r. przeżywszy lat 39.

W drukarni Józefa Sznajdera, jest właśnie pod prasą dzieło : Wyjătki z powtórnej podróży do Wołch, przez hr. Antoniego Kraśnickiego. Dochód z tego dzieła poświęcił szanowny autor na fundusz zakładu ochrony małych dzieci.

Nakładem księgarza Aug. E. Glücksberga, wyszedł w Warszawie zeszyt pierwszy dzieła pod tytułem Obraz historii powszechnej od najdawniejszych do najnowszych czasów. — Tamże wyszedł Kalendarzyk polityczny na rok 1842.

— Literatura Polska w Berlinie. Z powodu założonej katedry Słowiańskiej języka i literatury przy Uniwersytecie Berlińskim, otworzono tamże bibliotekę polską do wypożyczenia, która z księgarnią niemiecką (Athenacum w Berlinie) jest połączona. Spodziewać się należy, że przy nie małej liczbie polskich rodzin i oddającym się umiejętnościom, Polaków usiłowanie to będzie równie świetnym uwieńczone skutkiem, jakim się chlubią biblioteki francuzkie i angielskie tegoż rodzaju. Pomieniona księgarnia mająca w Poznaniu zakład ksiązek, korzystając z tej okoliczności, ściślej niż dotąd spoiliterackie stosunki między Niemcami a Polską, przez co bliżej z życiem Słowian spokrewniony, Berlin stanie się ogniskiem dla literatury polskiej. Tu z dala od politycznych namietności, mogą daleko spokojniej rosrzewiać się i wzrastać nauki, niż w stolicy Francji.

— W drukarni Józefa Sznajdera we Lwowie, opuścił prasę drugi tom kazań xiedza Dowida Dawidowicza, składający się z szesnastu i pół arkusza. Zaczęto drukować trzeci tom tychże kazań, po którego wydrukowaniu najdalej w połowie maja b. r. należące panom prenumerantom exemplarze w okładni oprawione, odesłane będą. W przeciągu tego czasu jeszcze się przyjmuje prenumerata, w cenie na początku wymienionej, to jest 2 zł. 30 kr. mon. konw. (Rozmaitości Lwowskie.)

ROZMAITOSCI.

LITERATURA SŁAWIAŃSKA

w Collège de France

rok drugi

LEKCYA VII.

Dnia 18 Stycznia 1842.

Rossya od Piotra W^o : Język ; Wojsko ; Civilni ; Podział na klasy. — Próbką manifestu Piotra. — August Sas, Karol XII, Piotr W^o ; Gierzt, Alberoni, Dubois ; Porównanie. — Testament Piotra W^o. — Reforma Piotra i Rewolucya Terroryzmu Francji. — Moralna i fizyczna osobistość Piotra. —

Po obrazie panowania Piotra W. rozbierzem naturę środków materyalnych i moralnych, których ten człowiek używał ; gdyż polityka ruska ogarnęła krain Słowiańskie i sama siebie przed.

stawia za sławiańską jedynie : winna przeto dawać wyobrażenia szczerpu tego; ona to od początku XVIII^o wieku najechała Polskę i poburzyła kraje sławiańskiego plemienia, od ujścia Dunaju aż do gór Montenegrynów.

Więc przystoi badać czyli rzeczywiście nosi na sobie znamie historyczne całego szczerpu, i czy plody umysłowe ducha ruskiego, czy pomniki stawione przez ten rząd z jego natchnienia, są rzeczywiście sławiańskie.

Będę musiał często powtarzać jedną formułę obejmującą starożytne dzieje tego kraju, aby utrzymać związek łączący jego przeszłość z teraźniejszością : tą formułą jest, iż od powstania Xięztwa moskiewskiego, polityką wieczną-Kniaziów było zniszczenie wszystkiego co było żywotnem w prowincjach, pochłonięcia przez kniaziat moskiewski i w końcu pochłonięcia tegoż przez osobę carską.

I tak po zgubie kniaziów zniszczono ludy Nowogrodu, Tweru, Pskowa itd. rządono te kraje pod imieniem kniaziów, przez Bojarów Moskwy. Przyszła też kolej na Bojarów; mało co potem wypiono ich przez Strelców, to jest armią regularną kniaziów Moskwy; nakoniec ci Strelcy zgniczeni zostali swoją koleją przez nowe wojsko, złożone z żołnierzy narodowych, dowodzonych przez cudzoziemców.

Ci przychodnie winni byli swą istotność, swe imię i stopień kniaziowi; było to rozpromienianie się woli jego. Po tej pracy zniszczenia i pochłonięcia ukończonej pod Piotrem, samowładcą w Rosyi podobien prawie bóstwu panteistycznemu, wedle wiary na Wschodzie pochłaniającemu stworzenie, swem tchnieniem i odetchnieniem.

Na teraz władca poczyną swój rozlew, rozmnaża osobę swoją, rozciąga niejako idee swoje na naród cały, tworzy generałów, oficerów i całą hierarchią wojskową i obywatelską. Narzędziem najsilniejszym i najdzielniejszym jedynowładztwa, jest wojsko. Nie będę wam opowiadał historii wojska ruskiego, ani do mnie należy mówić o części utworczej jego urządzenia, ale należy przeciwie dojrzenie ideę moralną jego, gdyż z łona wojska tego wyszła literatura ruska : wszyscy prawie pisarze przeszli przez wojskowość : a nawet dziś wojsko składa publicystów ruską, sądzi i daje zadanie literaturze. Za pomocą wojska zastąpiono dyalektem rosyjskim dyalekt ruski. Więc tedy historia literacka armii ruskiej nader zajmować nas winna.

Wiecie że wszystkie armie europejskie powstały z dawnego rycerstwa. Sama karność uszlachetniona w nich była wyobrażeniami, wspomnieniami zakonnego rycerstwa, a nawet punkt honoru żołnierza był ostatkiem tego obyczaju rycerzy. Taką była armia przynajmniej z tej strony Alpów aż do wojny 30 letniej, kiedy Wallenstein i inni generałowie Niemcey, zmuszeni zaciągać żołdactwo zmienili naturę wojska. Od tej chwili generałowie uważać jeli stan wojskowy za wysegi w godności i wyniosłości, a żołnierze za rzemiosło.

Piotr zaś wystawił wojsko z żywiołów niemieckich i poświęcił je w postrachu otaczającym sam tylko kniaziat Moskwy. Jakżeby śmiał był przeciwie się żołnierz sławiański, oficerowi niemieckiemu, który przewodził nad kniazem straszliwym? Na tych Niemców poglądano jak na czarodziejów, którzy swą łaską lub lichą szpadą rozkazywali carowi. Wszystko u nich było nowe aż do kroju mundur, aż do sukna które chłopci po raz pierwszy oglądali w Rosyi i dotykali się z pewnym rodzajem przerażenia religijnego. Złoto i srebro pływające na szlifach i szarfach, oglądane tylko po kościołach, uderzyły szczególnież zmysł chłopstwa. Słowem sztab główny wywierał na żołnierstwo toż samo wrażenie, jakie robi na umyśle pobożnym procesya religijna.

Niepodobna sobie wyobrazić poszanowania, przestrachu jakim napelniał oficer ruski żołnierza. Przydajmy do tego kodex najstraszliwszy, oddający życie żołnierza w ręce jego zwierchnika.

Z początku wojsko moskiewskie składało się z mieszkańców okolicznych Moskwy pomieszane oddawna z różnemi szczepami obcemi, jakem powiedział roku zeszłego. Potem przeniesiono zakłady do Petersburga : zaciągano ludność finlandzką o której już mówiliśmy, zdając sprawę z wpływu jaki ten szczep wywarł na plemię sławiańskie. Tak tedy wieśniacy gubernii moskiewskiej, archangielskiej, nowogrodzkiej, co wtedy nazywano Wielko-Rosyą, składali jądro tego wojska. Lud tych gubernij jest odznaczający się pomiędzy wszystkimi plemionami Sławian. Są to chłopcy ogromnego wzrostu, silni, wytrwali, zadziwiającej przenikliwości; jest to może najprzenikliwszy lud w Europie, ale zarazem mało mający uczucia, serca wyschłego i zziębniętej duszy; nie lubi spiewu ni grania przeciwnie Sławianom południowym : jego wzrok jest szczególniejszy. Oczy podobne lodom błyszczącym i z przerażeniem oglądają się te oczy bez żadnej głębi odbijające światło bez ogrzania się niem : jest to wzrok żywy przenikający, nie człowieka ani zwierzęcia, jest to raczej wzrok robaka. Dla wyobrażenia sobie tych oczu, trzeba widzieć przez soczewkę oczy owadów nie-ruchome, lyskające, rażące i zimne.

Lud ten mówił językiem bogatym jak wszystkie języki sławiańskie, ale mało muzykalnym, mało poetycznym. Ten język nie miał jeszcze pisma, zaczęto pisać za Piotra W. Można język noworosyjski nazwać językiem Piotra W., on to położył jego znamiona ukazem. Język ten stał się językiem Petersburga, bo nie było mieszkańców w tej stolicy, napelnionej samymi wojskowymi. Wystawiano pałace dla rządu, dla biur. Otaczający cara, generałowie, ulubieńcy, żołnierze, używali tej mowy, wszyscy musieli przyjąć a rząd siłił się wydać ją pismem, w ten sposób mowa wielko-ruska stała się mową urzędową, prawodawczą, ukazową, po wielu krajach sławiańskich. Nie ma teraz nawet w wielu miejscach życia za urzędowością.

Sławianie zaś południowi, małej Rusi, Rusi Białej wchodząc w szeregi przybierali charakter północny, i zwolna tworzyła się ludność oddzielna żołnierzy pułkowych ruskich. Żołnierze ci zaciągani gwałtem na całe życie na 20, 25, 30, i 35 lat nie oglądali więcej swej ojczyzny. Zmuszeni ćwiczyć się, uczyć się obrotów trudnych, i ciągle wojować, zapominali o swym kraju rodzinnym, zwyczajach, obyczajach domowych, podaniach. Pułk dla nich brał miejsce ojczyzny, domu, znali jego historią, cała ich istność w nim się zamykała. Wojsko to w niczem niepodobne do wojsk Europejskich, pułki w nim są wiekiste. Wszystko się zmieniło w Europie od Piotra W^o, ktożby powiedział imiona pułków sławnych za Ludwika XV, lub dzieje Legijonów Rzeczypospolitej albo słynących pół-brygad z czasów cesarstwa? W Rosyi pułki utworzone przez Piotra W. noszą ciągle toż samo imię, wiele mają też same chorągwie, a nawet jak twierdzą te same kaszkiety i szable, gdyż na polu rozpraw widziano nieraz żołnierzy ruskich porzucających rannych dla ocalenia ich kaszkieców i szabli. Pułki te uzyskały wyższość nad wojskiem polskim, miały swe żywioły silniejsze, był w nich żywioł finlandzki który znacie, żywioł małoruski, spojone i złane postrachem.

Wedle tych samych wyobrażeń co uformowały wojsko, Piotr urządził stan obywatelski w Rosyi, wprowadzając do niej hierarchią i 4 stopni. Cała Rosya wedle widzenia cara była jednym pułkiem, wszyscy byli na żołdzie w nim. Rząd wedle tego wyobrażenia nie jest służbą państwa, nie jestto przedstawienie się państwa; owszem, państwo jest w służbie u Rządu, Rząd jest sam państwem.

Wszystkich co nie są wojskowymi w Rosyi, uważać można za służących co idą z armią angielską do Indyi by jej posługiwać i żywności dostarczać. Tak każdy człowiek uważa się tam za urzędnika rządowego, a kto bez stopnia ten niema istnienia towarzyskiego. Chociaż bogaty, jest w zamąceniu jak ochotnik w wojsku regularnym niewiedzący gdzie jego miejsce i tylko utrudzający

pochód wojenny. Stopnie niedają koniecznie urzędu, ale nie ma urzędu bez stopnia. Czternaście jest szczeblów w tej hierarchii.

Powiedzieliśmy, że w cesarstwie Bizantyńskim silono się ustalić podobną hierarchią, ale cesarstwo nie miało dosyć mocy dla uiszczenia tego przedsięwzięcia; jest coś podobnego w Chinach ale tam hierarchia tylko między mandarynami, kiedy w Rosyi obejmuje naród cały.

Zapewne urządzenie to jest najracjonalniejsze. Wychodzi ono z wyobrażenia, że człowiek nie ma znaczenia bez społeczności i w miarę gorliwości okazywanej w jej służbie lub oddanych usług. Gorliwość i starszeństwo stanowią całą wartość człowieka w Rosyi. Żaden inny wzgląd, żadna wartość moralna nie mają wagi przed Rządem. W innym kraju silącym się urządzić wedle wyobrażeń XVIII. wieku chciano wprowadzić niektóre z tych środków, ale nie zdołano bynajmniej ustanowić hierarchii tyle racjonalnej. Od wejścia w służbę jest tam wieczna nadzieja awansu, w ciągu zaś lat służby nim dojdiesz do stopnia wyższego, masz tam nagrody, ozdoby których jest 30 stopni niższych, oznaki zaszczytne, rozpiski carską ręką, szable honorowe itd. Nigdzie nie wyrobiono systematu tak doskonałego, aby ożywiać dumę i podniecać miłość własną. Po dwudziestu latach nadziei ciągłej awansu lub nagrody, ta idea staje się ideą wrytą, pochłaniającą całą człowieka udolność: człowiek staje się wreszcie narzędziem, automatem ruszanym myślą władającą.

Z taką armią i hierarchią wyszedł Piotr na Europę, a rozpoczął przeciw Polsce tę wojnę głuchą, co zgubiła Rzeczpospolitą.

Polska była wtedy w fałszywym położeniu. Rzeczpospolita szarpana oddawna przez wysłanników obcych w czasie elekcji, nabyła przeświadczenia że tron polski był godnością, którą sprzedać należało się cudzoziemcom, a politycy mniemali użytecznem, za każdą Elekcją osiągnąć takie korzyści dla Rzeczypospolitej. Więc tedy w targi z królami, a króle skore do obietnic których dopełnić nie mogli, przybywali z myślą ustalić w Polsce tron dziedziczny, kiedy Rzeczpospolita chciała ciągnąć tylko skarby i zasilki od tych królów, ale bynajmniej nie pozwolić na zmianę Ustawy kraju.

Piotr Wielki odgadł zamiary Augusta Sasa, wciągnął go w związek przeciw Szwedom i zawarł sławny pokój..... 1701. Traktat ten już urzędowo dowiódł nicości politycznej Polski. Piotr odtąd nie uważał Polaków za swych nieprzyjaciół, nie masz w aktach ruskich żadnego wyrażenia nieprzyjaznego Polsce, uważają ją za sojusznicę. Jest to ta sama polityka, co pierwszych wielkich kniazów moskiewskich względem Nowogrodu, w czasie epoki pierwszej.

Piotr Wielki zarówno opiekuje się królem polskim jak szlachtą, prawem boskiem i rzecząpospolitą, kolejno mówi jak filozof legitymista lub republikanin XVIII wieku. Sądzę, że ten władca pierwszy w traktatach politycznych wprowadził principia oderwane. Aż dotąd państwa wojujące, ogłaszały swe manifesta, przywoływały układy i ugody poprzednie, powoływały się na swe dziedziczne prawa. Ministrowie byli niejako obrońcami powołującymi się ciągle na zbiór praw zatwierdzonych uznanych przez wszystkich. Odtąd powoływały się jęto na principia, na legitymizację, nawet na prawa boskie.

Przytoczę ustęp z listu Piotra W^o w którym wyklada on principia, broniąc króla Sasa przeciw Konfederacyi zawiązanej dla jego zwalenia.

« Zmuszeni jesteście, mówi on, jako xiążę chrześcijański, pomszkromić gwałty i niesprawiedliwość, grożącą zgubą społeczności, (jak to nowy styl w tej epoce) i zamieszaniami pokoju chrześcijaństwa, który nie może się ostać bez zabezpieczenia praw królewskich od wszelkiego obrażenia i bez posłuszeństwa ludów, którym nie godzi się posuwać aż do podeptania praw ich panują-

cych, których władza bezpośrednio płynie od Boga. Konieczna jest z resztą, aby prawa zasadnicze natury nie poniosły uszczerbku, bo tym sposobem człowiek stworzony na obraz Boga, stałby się gorszym od bydła. »

Nieprzytaczam na teraz ustępów republikanekich. Później przytoczę jeden z czasów Katarzyny, przy którym wykrzyki konwencyi wydają się zimne.

Pod czas podróży swej kiedy przebywał w Hollandyi i we Francyi, ciągle posuwał swą politykę i mierzył do swego celu zaburzenia Europy i korzystania z niego. Prowadził jeszcze wojnę ze Szwecyą, był wprzymierzu z królem angielskim Jerzym hanowerskim, z królem pruskim, francuzkim i elektorem brandeburskim: ale wnet skłonił się ku intrydze Giertza i Alberoniego, i chciał już porzucić owoc długich wojen, aby obalić budowę polityczną Europy.

Znana jest historia spisku Cellamara. Minister Hiszpański Alberoni, powziął myśl zrzucenia Regenta Francyi, aby oddać Regencyą królowi hiszpańskiemu. Minister szwedzki Giertz, wszedł w myśl jego i przyrzekł pomoc Karola XII. Piotr W. nieprzyjaciół zawzięty Karola, chciał zawrzeć z nim pokój, przyrzekł poparcie i wojsko dla zwalenia Jerzego angielskiego swego sprzymierzeńca, dla zrzucenia Regenta także sprzymierzeńca, i wypędzenia Augusta z którym zawarł niedawną traktat pokoju, wreszcie dla zakłócenia Europy całej.

Robiono różne wnioski nad celem rzeczywistym nad zamiarami Piotra W.. Wolter dobrze ceniący jego politykę gdyż miał uczucie głębokie egoizmu, mówi że Piotr chciał tylko wywołać okoliczności jakie bądź, aby z nich korzystał. W rzeczy samej władca ten pragnął tylko wmieszać się jaką bądź drogą w sprawy Europejskie. Dla tego to robił on ofiary dla wejścia do Rzeszy niemieckiej jako xiążę państwa rzymskiego, chciał on sobie wyrobić wstęp mały xięcia, aby mieć głos na sejmie i swego ambasadora. Ta intryga knowana w Hollandyi, nie udała się. Giertz był ścięty jak wiadomo, Alberoni wygnany, i nieco później Piotr W. zawarł pokój z Szwecyą.

Ta Trójca monarchiczna Piotr W. August Sas, i Korol XII, wraz z Trójcą ministerską Giertza, Alberoniego i Dubois przedstawia dokładnie wiek XVIII, we wszystkich dążnościach i zamiarach.

August wziął za wzór Ludwika XIV, był wspaniały i zbyt konwiny, lubił utwory piękne jako przedmiot przepychu i rozkoszy, utrzymywał orkiestrę na swym dworze, był zalotnym, lubił uczonych i artystów, pragnął wedle wyrażenia się tego czasu oglądać Polskę w swój sposób, i zostać dla tego kraju drugim Orfeuszem, Sezostryssem, Tezeuszem: w stolicy swojej ustanowił operę Włoską najslawniejszą wtedy w Europie, i w tem mieście zamieszek szlacheckich niszczonej przez wojny, wydawał widowiska okazałe, choć musiał na obiad zaproszonymi zapełniać parki, ponieważ jak słusznie było, niepodzielano żadnego interesu dla tych widowisk. Sprowadził nawet kilku prawodawców cudzoziemców, dla ułożenia zbioru praw według popędu czasu tego: kiedy każdy monarcha musiał być prawodawcą, i historycy cudzoziemcy wyrzucają nawet Piotrowi W., że nie zrobił zbioru praw. August przedstawia dążenia XVIII w ich zwrocie ku zwierzęcości, miał on namiętności i żądze roszkowania cechującego wiek XVIIIty.

Karol sięgał za wiek Ludwika XIV, naśladować pragnął Cezara i Alexandra W^o, mierzył do pogaństwa, lubo zachowywał szczątki religijnych przesądów.

Piotr W. wyższy daleko od ich obydwóch, zimniejszy od Gen-giskhana miał jedno zadanie panowania, przedstawiał on dumę wieku: poprzednik i zwiastun konweecyi.

Abym dowiódł że nieprzesadzam widoków wyniosłości Piotra, przeczytałem kilka ustępów z jego testamentu.—Niekórtzy cudzo-

ziemcy przypuszczeni do zaufania władców Rosyi, ogłosili niektóre ustępy z tego testamentu znajdującego się, jak powiadają w archiwach cesarstwa. Jeden historyk francuzki Houzenot, ogłosił w 1830 historią rzeczywistą, w której zebrał w całość wszystkie części tego testamentu ogłoszone oddzielnie.

Oto niektóre artykuły główne polityki, jaką Piotr W. poleca za podstawę swoim następcom :

« Nic nie zaniedbać dla nadania narodowi rosyjskiemu postaci i obyczajów Europejskich;

« Utrzymywać państwo w ciągłej wojnie.

« Rozszerzać się wszelkimi sposobami ku Północy, w podłuż morza bałtyckiego, ku Południowi w podłuż morza czarnego, środkiem, przez Polskę.

« Oderwać Szwecyę od polityki europejskiej, starać się ją oddzielić a dojść do jej podbicia.

« Pod pozorem wygnania Turków z Europy utrzymywać armiją ciągłą, wystawić twierdzę nad morzem czarnem i posuwając się ciągle dosięgnąć Konstantynopola.

« Podniecać nieład w Polsce i w końcu podbić Rzeczpospolitą.

« Utrzymywać przez traktaty handlowe ścisły związek z Anglią, która z swej strony poprze wszelkimi środkami powiększenie i wydoskonalenie marynarki rosyjskiej, za pomocą której zdobędzie się panowanie mórz Europy, punkt główny na którym polega udanie się planu.

« Przejść się tą prawdą : że ten, co jest panem handlu Indyi jest panem Europy.

« Mieszać się wszelkim kosztem, czy to siłą, czy podstępem do sporów europejskich a nadewszystko niemieckich.

« Używać wpływu religijnego na Greków i Sławian rozlanych po Turcyi, Austryi, Polsce, Prusach.

« Nakoniec zakłócać państwa europejskie i wspierając je zwalczać jedno po drugim, aż korzystając z ich osłabienia ogólnego podbić wszystko.

To pewna że gabinet rosyjski ciągle się trzymał tej drogi.

Powiedziałem wam na początku wykładu roku zeszłego że historia Piotra W. będzie nader zajmującą dla epoki obecnej siłacej się na tyle reform. Powiedziałem że jego panowanie podobne konwencyi. Dwa te wypadki to jest Reforma Piotra i Rewolucja Terroremu Francyi łączą się na wzajem : powiem nawet że to jest ten sam bieg wydarzeń, jest to wiek XVIII ustalający się prawodawstwem.

Oba te systemata wychodzą z jednego principium wedle którego indywiduum jest arbitrem ludzkości, że niema się radzić ono innych archiwów jak swoje własne ubrdania się, że za skazówkę ma brać własne swe pojęcie, przez które zdolne jest oceniać postęp historyczny wszystkich ludów, i że może sądzić o ich godności i szczęściu wedle swych osobistych skłonności. Jest to najwyższe uosobienie dumy indywidualnej. Z tąd pochodzi ta dzika dzielność, niszcząca wszystko nieważącą bynajmniej na przeszłość, na historię, z tąd ta nienawistna przecieczniowa przeciw wszystkiemu co moralne, co religijne, co pochodzi z człowieczeństwa i nosi jego znamię. Przed Piotrem Wielkim już Książę Moskwy używali tej polityki, zniszczyli Nowogród, Psków i tyle innych miast. Konwencya chciała zniszczyć Lyon i Toulon. Piotr Wielki poświęcił własnego syna swoim widokom tak jak wielu konwencyonistów poświęciło swe ojce dzieci i braci. Wszystko należy idei, taki jest system XVIII wieku.

Można uważać Książat Moskwy a później Carstwo Piotra Wielkiego jako konwencyą nieustającą. Francuzi dzielący zdanie konwencyonistów oburzają się na to porównanie przywołując że konwencya pracowała dla wolności, a Rosya dla despotyzmu. Rosyjanie z swej strony odpowiadają że Piotr Wielki tworzył kiedy konwencya niszczyła tylko.

Co do wolności wszyscy wiedzą że konwencya obchodziła się z podobnie strasznym despotyzmem jak Piotr Wielki. Co do urzędów jeżeli pewna że Komitety Konwencji urządziły niektóre rzeczy wyznać też trzeba że i Piotr był Wielki organizatorem : to pewna że urządził niezmierną machinę zniszczenia.

Ale Konwencya rozbiła się o przeszłość Francji. Życie społeczne Francji odepchnięte w głąb serca ludu zwolna poczęło oddziaływać. Piotr Wielki posiadał swój kraj cały, władał nim tak jak stwórca swoim stworzeniem, i miał do zwalczania zamiast kast narodowych, sąsiednie ludy. Polityka rosyjska zapatrywała się na ludy okoliczne Sławian, tak jak Konwencya na Duchowieństwo i szlachtę francuską. Toż samo co nadawało siłę konwencyi do dziś dnia daje wycięstwa polityce rosyjskiej. Zepsucie starożytnej społeczności francuskiej, kształty bez życia, dostarczały żywiołu działaniu niszczącemu ożywionemu duchem złego. Zarówno ludy sąsiednie Rosyi zaniechawszy rozwinięcie swych principów żywotnych wystawiły się bez oporu na wywarcie się moskiewskie, a ich życie musi się skupić aż w głąb serca narodu.

Moralna i fizyczna osobliwość Piotra Wielkiego ma wiele do odgadnienia, był on jawnie człowiekiem Moskwy, wzrostu wysokiego, silny, twarzą regularnej, miał wyraz przerażający; spojrzenie jego, zwłaszcza jego oczy szare krwią nakrapiane cechują Tata-... w tym człowieku jak powiedziałem, chłopca Wielko Rusi. Dostrzegano w jego twarzy i w ruchach zmongolizowanego wzburzenie nerwowe, niespokojność tak że nigdy nie mógł pozostać w spoczynku, siedząc nawet poruszał się w sposób przerażający. Zauważano też, że Konwencyonisci zwłaszcza Montagnary którzy przeżyli rzezie rewolucji mieli podobne ruchy i odróżniano ich w gronie ich kolegów po tem ściąganiu nerwowem twarzy i ruchach niespokojnych podobnych do zwierząt kiwiozerczych zamkniętych w klatkach.

Pytać się można u filozofów jakby wytłumaczyli tę wiedzę wrodzoną Piotra Wielkiego, tę głębokość widoków, te kombinacje towarzyszące wszystkim jego krokom. Człowiek zrodzony wśród barbarzyńskiego ludu, wychowania zaniedbanego, a nawet umyślnie wymierzonego do zniszczenia w nim wszelkich zarodków wiedzy, i znajomości moralnych, oszukać zdołał, najbieglejszych dyplomatów, stworzył flotę i armię, tak że słusznie powiada Volter iż gdyby się kto był ważył w dzieciństwie Piotra Wielkiego przepowiadać wszystko co działo się za swego panowania, wzięto by go było za wizjonarza.

Z kąd tedy czerpał tę wiedzę i cały ten geniusz popęd? Pytanie to zachowamy na później. Nauka, filozofia sławiańska dadzą może objaśnienia tych wydarzeń niespodziewanych i dziwnych.

Na teraz przypomnę tylko com rzekł roku zeszłego, że są ludy które łatwo wydają zdolności pewne, na które u drugich zdobywać się trzeba z trudnością ; powiedziałem że Mongol rodzi się wyćwiczony jak gdyby wychodził z armii pruskiej Fryderyka Wielkiego, lub z Legionu Rzymskiego : powiedziałem że naczelnicy Mongolscy i odziasę wszyscy wielkimi wodzami. Przytoczyłem przykład tego wodza scytyjskiego, który w czasach najodleglejszej starożytności wystąpił obóz oszańcowany w Krymie, kreslił plany olbrzymie strategiczne i wytykał pochód wojsk mających zdobyć Azję. Powiedziałem że Gengiskhan z swego namiotu dawał rozkaz, jednemu z swych wodzów wysiadającemu z Japonii po zdobyciu południowych Chin, aby przybył objąć dowództwo wojska pędzącego za królem Węgierskim nad Adryatykiem. Bez zaprzeczenia jest to najprzestworniejsza akcja wojenna jaką kiedy przedsiębrano, przechodząca nawet wszystkie Cesarza Napoleona; a przecież człowiek zamysławający i wykonywający takowe działania nie znał co mappa topograficzna, ani umiał czytać ni pisać.